wydanie poranne

Rok IV. Kraków-Podgórze wtorek 7 sierpnia 1906 Nr. 214

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

# NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze L. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Z KRAJU.

### Sezon w naszych uzdrowiskach.

(*Zakopane. — Rabka. — Krynica. — Nowe koleje*).

Sezon w Zakopanem acz, lista gości wykazuje znaczną frekwencyę, nie zupełnie dopisał.

Wszystkie korespondencye jednomyślnie stwierdzają, iż Królestwo zawiodło w tym roku, a tem samem zawiodły korony i halerze w poważnej cyfrze. Tak smętnego oblicza nie miał podobno nasz salon letni od dość dawna. Bo też faktem jest, że jakikolwiek możnaby mieć szacunek dla austryackiej monety, życie wnosił tam rubel. Z chwilą gdy prąd życiodajny tryskać zaczyna coraz węższym strumieniem — Zakopane również słabnie i pociesza się tylko nadzieją lepszej przyszłości.

W Rabce za to tłok, jakiego podobno nigdy nie bywało. Porównując z Zakopanem, możnaby dojść do wniosku, że ostatecznie, mimo ciężkich czasów, prawdziwie chorzy zawsze znajdą grosz na odzyskiwanie zdrowia, zdrowi natomiast muszą dzisiaj odmawiać sobie tego, co jest tylko przyjemnością.

Liczne odwiedziny Krynicy świadczyłyby również na korzyść pierwszego wniosku. Kongres wszechanemiczny ze wszystkich stron Polski wiedzie tam żywot nieustanny, zmniejszając się chyba o znaczną liczbę — uleczonych.

Krynica, dzięki specyalnie życzliwej opiece namiestnika Andrzeja Potockiego, otrzymuje coraz nowe ulepszenia po długoletnich zaniedbaniach rządu. Tego roku przyszło długo oczekiwane światło elektryczne, obok innych drobnych ulepszeń. Ujmuje się zdroje w ocembrowania, zdrój Słotwinki idzie rurociągiem do Krynicy i obok innych pozwala zaspokajać olbrzymi popyt na kąpiele. Ulepszono też sprzedaż biletów, przy których dawniej urocze przeważnie pacyentki nabywały z powrotem całą nerwowość, traconą dzięki kuracyi. Jeżeli jeszcze przyjdzie do skutku połączenie kolejowe ze światem wprost i budowa nowych łazienek, Krynica zacznie podnosić się z szybkością, równą dotychczasowej powolności.

Co się tyczy kolei, są dwa plany: jeden, aby połączyć Krynicę z Muszyną, drugi, aby przeprowadzić linię z Krynicy do Grzybowa. Skróciłoby to połączenie z Krakowem o trzydzieści kilometrów z górą, a nadto dostarczyłoby komunikacyi między Słotwinką a Krynicą, która to komunikacya odbywa się teraz *per pedes apostolorum*.

Kolej w Krynicy i w Szczawnicy jest postulatem pierwszorzędnym. Obie te linie zbliżą Europę do bogactw leczniczych Krynicy i do szwajcarskiego uroku Pienin, obie zaś miejscowości postawią bliżej europejskiej portmonetki, która ma w Galicyi ważną misyę do spełnienia.

**Z Kęt**, w sierpniu b. r. (*Zmiana panującego. — Nietolerancya letniczek dla pływaków. — Amator borówek*).

P. Wincenty Drabczyński złożył po 30 latach urzędowania godność cechmistrza rzeźnickiego. W jego miejsce wybrano cechmistrzem p. Antoniego Hałatka i właśnie w sobotę 4 bm. odbyła się instalacya nowego dygnitarza, o czem starym zwyczajem dwaj heroldowie przystrojeni w krakowskie ubiory przez trzaskanie z batów po ulicach narodowi obwieścili. Czy przy tej zmianie w osobie władcy naszych żołądków nastąpi dla nas jaka zmiana, nie wiem — ale mnie zapewniano na rynku, że nominat przez całe 3 miodowe miesiące swego urzędowania nie będzie pobierał za swoje wyroby żadnej należytości. Powinno to być zachętą dla wszystkich letników, którzy w Kętach lub Podlesiu ad Kęty, położonem po drugiej stronie Soły, mają ochotę odetchnąć świeżem powietrzem. Jużto same Kęty zbyt wiele tego powietrza nie mają, bo dla braku kanalizacyi i odpływu wszelkie nieczystości gniją po rynsztokach. To też jedna z letniczek, prze-

---

JULIUSZ LERMINA

## Róża czarna — Róża biała.

POWIEŚĆ.

10) (Ciąg dalszy).

— Cicho — odpowiedział tym samym tonem somalijczyk — kto chce działać na pewno, musi umieć milczeć.

Dansa tymczasem, szalona z rozpaczy, przeklinała wszystkich i tych, co porwali światło jej oczu i tych, co go podług niej bronić nie chcieli.

D'Alteroche zaś wysunął się za przyjacielem. Nad wyraz niespokojny odgadywał jakieś straszne powikłania; w każdym razie gotów był bronić przyjaciela do ostatniej chwili. To było jego obowiązkiem a zresztą, czyż przez Lili nie był już bratem Hangi?

* *

V.

**Sąd.**

Saint-Augustin było silnie wzburzone. Nie trzeba wspominać, że Floryda najdłużej opierała się zniesieniu niewolnictwa i jedna z ostatnich uznała warunki pokoju, zapewniającego czarnym zupełną wolność. W duszach więc mieszkańców żyła ciągła nienawiść, gotowa zawsze wybuchnąć i wywołać najgorsze uczucia.

Dobrze o tem wiedzieli nasi poławiacze ryb w mętnej wodzie, którzy szukali tylko zysku, wywołując rozruchy i nieporządki. Phils i jego towarzysze manewrowali bardzo zręcznie: po zajściu na placu wszyscy awanturnicy zwrócili się ku nim, aby jak najszybciej połączyć się w jedną zorganizowaną szajkę. Co więcej, zrozumieli oni doskonale, że rozpoczęty przeciw Handze proces może doprowadzić do ruiny jego plantacye, których wspaniałe położenie na brzegu rzeki Saint-John podniecało ich chciwość. Było to przedsięwzięcie bardzo znaczące, gdyż jeśliby nawet cała ta awantura nie doprowadziła do ruiny plantacyi, to w każdym razie obniżyłaby ich cenę tak znacznie i to nietylko plantacyi Hangi, lecz wszystkich wokoło, których właścicielami byli po większej części Negrowie, że możnaby zbogacić się bardzo szybko przez nabywanie za bezcen porzucanych faktoryi.

To też Phils w parę godzin zmienił się do niepoznania; ten marny aferzysta stał się nagle nadętym swoją ważnością człowiekiem i z odpowiednią miną, pobrzękując złotem, którego mu teraz nie brakło, przechadzał się obok banku lub po placu, otoczony świtą, z której detektyw mógłby wybrać sporą paczkę zbrodniarzy i recydywistów.

Ale obecnie nie zwracano na to uwagi. Miasto było w formalnej gorączce; sprawa Hangi poruszyła nawet najobojętniejszych na tego rodzaju sprawy.

bywająca na Podlesiu, zapewniała mnie, że woli nałożyć czasu i drogi i jechać do Białej na sprawunki, niż do Kęt, aby uniknąć nieprzyjemnych woni ulicznych naszego grodu.

„Jest jeszcze inny powód, dodała, dla którego wstrzymujemy się od wycieczek do waszego miasta. Oto w inny sposób nie można się do Kęt dostać, jak tylko przez most kolejowy, ale właśnie pod tym mostem jacyś panowie urządzili sobie pływalnię, w której strój Adamowy przepisany, co robi wrażenie jakby się było nad brzegami górnego Konga! Nie dla każdego taki widok ponętny, choć wyznać trzeba, że kształty pływaków robią wrażenie Antinonsów".

Wracając do owej instalacyi, spotykam znajomego, który już z daleka woła do mnie:

— Panie — skandal — rzeźnicy na dzisiejszą uroczystość sprowadzili kiełbasy z Żywca.

— „Okropność, odpowiadam, choć doprawdy nie wiem, dlaczego?

— „Jakto, takiś pan niedomyślny? Przecież oni sami wyrabiają kiełbasy, któremi nas żywią, i to za drogie pieniądze, — ale dla własnego użytku sprowadzają żywieckie! Jak pan sądzisz, czy możnaby ten pasztet posłać do jakiej Redakcyi?"

— Co? Kiełbasy żywieckie? ależ i owszem! Jak tylko smaczne, otrzymasz pan zapewne i podziękowanie za taką przesyłkę!"

— „Ależ — przerywa — nie kiełbasy, lecz wiadomość o tych kiełbasach! Ja przyjmuję wszelką za to odpowiedzialność".

— „Wolałbym, mój dobrodzieju, zakończyłem, aby nam się była dostała kiełbasa na odpowiedzialność rzeźników!"

Ledwiem jednego nowiniarza pożegnał,— łapie mię drugi i wita — naturalnie nowością:

— „Panie łaskawy, paskustwo; wiesz pan co Hebel zrobił?"

„Co mnie Hebel obchodzi, kiedy ja żadnego Hebla nie znam!"

„Ano, słuchaj pan! przyszedł do Hebla chłopak z borówkami. Hebel namiętny amator borówek, zaczął je targować, ale zgniewany nader wysoką ceną, borówki ze złości zjadł, a chłopaka w miejsce zapłaty nabił i wyrzucił na ulicę! Dopiero po wmieszaniu się rewizora policyi zapłacił za borówki przez zięcia!"

„To mi także wiadomość; tożby mnie wyśmiali, gdybym taki kawał posłał gdzie do gazety. Lada batjar lwowski lub krakowski Antek lepszą nieraz urządzi sztukę, ale żaden dziennik tem się nie zajmuje!"

— „O przepraszam bardzo, pan Hebel wcale nie jest batjarem, ni Antkiem ani kęckim baharem. Pan Hebel jest magnatem, liczą go na jakie dwa do trzechkroć sto tysięcy guldenów, a jest też dygnitarzem duchownym, podobno radcą konsystorza Oświęcimskiego od tamty wiary! Taki potentat, trzymający w kieszeni co najmniej połowę Kęt — powinien dobrowolnie płacić za borówki,— jeżeli mu jeszcze smakują!"

Na takie dictum nie miałem już odpowiedzi! Non idem!

**Ze sfer nauczycielskich.** Piękną podniosłą uroczystość święciło nauczycielstwo okręgu myślenickiego w dniu 28 lipca b. r. W dniu tym obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa inspektor szkół ludowych, ks. kanonik Ludwik Fonferko, głęboko ceniony i poważany przez podwładny personal nauczycielski. O godzinie 11 przed południem przybyła do Jubilata reprezentacya nauczycielstwa okręgu, a złożywszy Mu szczere życzenia, ofiarowała zarazem skromną księgę z podpisami nauczycielstwa całego okręgu w dowód czci. Jubilat w serdecznych słowach podziękował deputacyi za niespodziankę i pamięć oświadczając, że księga ta będzie Mu osłodą w szarych chwilach życia, a zarazem nagrodą za pracę podejmowaną dla dobra tych, — z którymi pracuje na polu oświaty ludowej, dla dobra ojczyzny. Nauczycielstwo wysłuchało przemówienia swego inspektora w rozrzewnieniu, dośpiewując sobie w myśli, aby ta harmonia, jaka istnieje w okręgu myślenickim między inspektorem a personalem nauczycielskim, istnieć mogła w okręgach całego kraju. Przy skromnej uczcie, do której oprócz nauczycielstwa zasiadły osoby z wyższych sfer inteligencyi, odczytano stos telegramów i listów gratulacyjnych i toastowano kilkakrotnie na cześć Jubilata. Jeden z uczestników S. B.

**Z Wieliczki.** Ku uczczeniu 496 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem odbędzie się w Sierczy przy Wieliczce w parku dworskim dnia 12, a w razie niepogody 15 sierpnia b. r. o godz. 3 po południu wielki festyn ludowy, z którego czysty dochód przeznaczony na budowę szkoły ludowej w Sierczy. — Festyn ten urządza miejscowa czytelnia i Kółko rolnicze a kieruje nim prof. L. Młynek z Tarnowa. Protektorat objęły pp. hrabine: K. Bielińska i A. Szembekowa. Program będzie bardzo urozmaicony. Koncerty muzyk: dętej, smyczkowej i mandolinowej, loterya fantowa, przedstawienie operowe, śpiewy, odczyt, deklamacye, tańce, żywe obrazy i liczne niespodzianki. Liczni goście z Krakowa, Podgórza, Wieliczki i innych pobliskich miejscowości będą oczekiwani, tem bardziej, że okolica Sierczy jest nader urocza. Bufet na miejscu, ceny wstępu bardzo tanie. Między parkiem, a stacyą kolejową w Wieliczce będą kursowały wozy za darmo.

**Z Wadowic.** Cesarz nadał radcy sądu kr. w Wadowicach Władysławowi Chodorowskiemu, z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy kraj. sądu wyższego, z uwolnieniem od taksy.

**Biała.** (Tragedya rodzinna). Niejaką Jeki Mayer z Białej zasądzono za przemycanie cygar i tytoniu na dwa lata aresztu. Zasądzona prosiła o pozwolenie odsiedzenia kary w Białej, ażeby mogła być blisko swoich czworga nieletnich dzieci. Prośbę jej prokuratorya odrzuciła i przedwczoraj odesłano oskarżoną z tutejszego aresztu do Wadowic. Przy pożegnaniu matki z dziećmi odbyły się przenikające sceny. Tego samego dnia po południu odjechała 16-letnia córka Mayerowej koleją do Bystry i chciała się tam w zamiarze samobójczym położyć na tor kolejowy, gdy ją od tego kroku uratowano, strzeliła sobie z rewolweru w skroń. Przywieziono ją wozem do tutejszego szpitala, gdzie niezadługo umarła. Resztę małoletnich dzieci oddano tutejszej gminie na utrzymanie.

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

---

Dlaczego Woodville, który znał doskonale Hangę, stał się nagle jego najzawziętszym nieprzyjacielem? Może przyczyn należałoby szukać niezbyt głęboko w sumieniu, i wyjaśnienie znalazłoby się bliżej w owych rachunkach, które zrobiły bankiera nabywcą akcyj cukrowniczych.

Co zaś do towarzystwa miejskiego, to ono, dowiedziawszy się, że miss Edyta złożyła i podpisała skargę, cały swój gniew zwróciło przeciwko nędznemu Negrowi, który ośmielił się skalać swoją zbrodniczą namiętnością jasną głowę prawdziwej córy Ameryki i mścił się za odrzucenie chęci zabójstwa.

Hangę tymczasem wtrącono do więzienia San-Antonio. Był to budynek stary, jeszcze z czasów panowania hiszpańskiego, który oddawna powienien był być zrównanym z ziemią.

Z szybkością, na jaką tylko pozwalało załatwienie wszelkich formalności, sprawa sądowa została naznaczona na dzień następny. Prośba Hangi o możności odpowiadania przed sądem z wolności za kaucyą została odrzucona, ponieważ rozeszła się pogłoska o jego odjeździe.

Pomimo ścisłej tajemnicy, której żaden z Galla'ów nie mógł zdradzić, wieść niepewna i niewyraźna jeszcze rozeszła się wszędzie. Przypominano sobie, że już Woodville napomykał o tem, mówiąc o wekslach, złożonych u niego w kasie. Obawiano się przytem napadu Negrów, którzy chcieliby wyrwać Hangę z rąk sprawiedliwości; ludność murzyńska, która stanowi większość w Florydzie, była bardzo wzburzoną aresztowaniem plantatora.

Gdyby jednak przyszło do czynu, gdyby trzeba było postawić energiczniejsze żądania, trudno byłoby pokładać w nich jakąkolwiek nadzieję.

D'Alteroche dobrze to rozumiał. Najinteligentniejsi z nich, najbardziej odczuwający i solidaryzujący się z Hangą, cofali się przed wszystkiem, co tylko trąciło formalnością lub prawem.

— O ty raso upadła! — mruczał Francuz. — Marzenia Hangi nigdy się nie spełnią. Ale trudno, praca już rozpoczęta, cel piękny, i nie odstąpimy od niego.

Chciał on pomówić w sprawie Hangi z Woodvillem, nie mógł się z nim jednak zobaczyć. Dawniej, do czasu ostatniej historyi, był on w domu bankiera przyjmowanym niezmiernie uprzejmie, od kiedy jednak popróbował poszukać u pań opieki dla przyjaciela, drzwi ich domu zamknęły się przed nim na zawsze.

Pan Lindsay, wręczając mu bilet wejścia, nie mógł ukryć złego obrotu sprawy. Zwrócił się do szeryfa z prośbą o pozwolenie zobaczenia się z obwinionym. Skarga panny Woodville uczyniła położenie więźnia niebezpiecznem.

— Ależ ta skarga jest kłamliwą! — wykrzyknął d'Alteroche, — jest wymuszoną podstępem! I niepodobna, aby, jeśli ją pan wezwiesz, jako świadka i każesz zeznawać pod przysięgą, nie miała wyznać prawdy i trwała w uporze.

— Bądź pan pewnym — odpowiedział Lindsay — że nie odstąpię od obowiązku i uczynię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy, aby wykryć prawdę. Ale obecnie — dorzucił przyciszonym głosem — proś pan przyjaciela, aby starał się zachować jak największy spokój. Znam dobrze lud ten tak skory do wybuchów i tak łatwo przechodzący granice. Zachowanie się pańskiego przyjaciela może mieć wielki wpływ na przebieg sprawy.

D'Alteroche nie miał jednak potrzeby zbytnio namawiać Hangi do utrzymania spokoju i równowagi; silny przekonaniem o swojej niewinności, młody Neger postanowił stale bronić swej swobody i wierzył głęboko, że w końcu dobra sprawa zatryumfuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

# Z Królestwa Polskiego.

### Odezwa robotników warszawskich.

Znamienną a rozumną odezwę ogłosili robotnicy jednej z fabryk warszawskich aby zapobiedz dalszej bratobójczej walce, toczonej przez organizacye robotnicze. Szlachetna odezwa brzmi:

„Wobec nadzwyczajnego rozbudzenia namiętności wśród warstw robotniczych, oraz pragnąc zapobiedz groźnym i smutnym następstwom ujawniającej się walki bratobójczej, my robotnicy „Tow. Akc. Warszaw. fabryki mebli stylowych daw. Z. Szczerbiński i K. Trenerowski". zarówno socyaliści, jak i narodowcy porozumieliśmy się i postanowiliśmy, co następuje:

1) Agitować pomiędzy bracią robotniczą we wszystkich fabrykach celem uspokojenia rozgorączkowanych umysłów: w tym celu nasz ogół podzielił się na grupy złożone z socyalistów i narodowców i w tym duchu bardzo energicznie działać postanowił. 2) W celu zaprowadzenia spokoju pomiędzy robotnikami postanowiliśmy wzajemnie wszelkie urazy partyjne puścić w niepamięć i nie prowadzić narazie żadnych rozmów rozuamiętniających umysły. 3) Przyjmujemy za zasadę szanowanie przekonań zarówno socyalistycznych jak i narodowych, zaś wszelkim gwałtom między robotnikami stanowczo przeciwdziałać będziemy. 4) Gorącem pragnieniem naszem jest, ażeby ta zasada, jaka zapanowała w fabryce naszej, była przykładem dla innych fabryk, abyśmy wspólnie i zgodnie pracować mogli.

*Ogół robotników fabryki mebli stylowych daw. Z. Szczerbiński i K. Trenerowski.*".

### Zdobyty transport tysiąca rewolwerów.

Z Sosnowca donoszą o nowym wybornym »kawale« P. P. S. Oto z Zagłębia na komorę celną zjawiło się w piątek kilku policyantów, którzy wykazawszy się legitymacyami i frachtem, zabrali pakę zawierającą 1000 sztuk browningów, poczem spokojnie odjechali. Nazajutrz zjawili się p r a w d z i w i policyanci po odbiór broni!!

### Krwawe zajście w Studzieńcu.

(*Ucieczka „małoletnich przestępców"*.)

Osada poprawcza dla małoletnich przestępców w Studzieńcu była widownią krwawego zajścia.

Pod wpływem czyichś podszeptów wrzenie panujące od kilku dni wśród tych „małoletnich przestępców", doprowadziło do poważnego wybuchu. Na pierwsze objawy, które wraziły się w uderzeniu nauczyciela i odmowie posłuszeństwa, wyjechał do Studzieńca prezes Osad rolnych p. Janowski, z pomocnikiem swoim p. Nalepińskim i przełożenia mi przemógł upór niesfornych wychowańców. Ci postawili jednak szereg żądań, a wśród nich na pierwszem miejscu — domaganie się o kapelana, którego władza duchowna mimo kilkakrotnych próśb zarządu oraz palącej potrzeby zakładu, dotychczas nie mianowała.

Po pozornem uspokojeniu się, wrzenie wybuchło na trzeci dzień i tym razem chłopcy zbuntowani owładnęli budynkiem straży ogniowej, uzbroili się w noże, kosy, tasaki, siekiery i t. p., napadli na dom jednego z „ojców rodziny", p. Jedlichowskiego nielubianego z powodu jego brutalności, i chcieli go zamordować.

„Ojcami rodziny" są w Studzieńcu opiekunowie i wychowawcy pewnej grupy wychowańców, tworzącej t. zw. „rodzinę".

Napadnięty przez uzbrojoną tłuszczę zbrodniczych wyrostków, p. Jedlichowski bronił się rewolwerem, dawszy 6 strzałów, któremi zranił śmiertelnie trzech napastników, a lżej czterech. Odparci w ten sposób napastnicy zbiegli do lasu.

Ktoś z przygodnych dał znać o zajściu do Skierniewic, skąd niebawem przysłano 22-ch żołnierzy i 12-u strażników ziemskich uzbrojonych w karabiny, pod dowództwem naczelnika straży ziemskiej Grybowa. Do wczoraj chłopców w lesie nie ujęto.

### Nowy napad na sklep monopolowy w Warszawie.

(*Zabito policyanta i dwu żołnierzy*).

Onegdaj około g. p po poł. do stojących na rogu ulic Żelaznej i Leszna, policyanta Nesterowa i żołnierzy 2-go warszawskiego fortecznego pułku piechoty Wasila Arankina i Bazylego Głotowa podeszły jednocześnie trzy grupy, każda złożona z pięciu mężczyzn którzy zaczęli strzelać z browningów. Policyant Nesterow stojący na środku ul. upadł ugodzony dwukrotnie w piersi. Żołnierz Arankin trafiony został w głowę, pomimo jednak tego strzału A. przeszedł na środek ulicy i wycelował z karabinu do bandytów, w tejże jednak chwili nadjechał dorożkarz i przewrócił go. Wtedy jeden z napastników podszedł do A. i wpakował mu w głowę drugą kulę. Do żołnierza Głotowa strzelano z tyłu i zraniono go dwiema kulami w głowę. Policyantowi bandyci zabrali rewolwer. Rannych przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Nesterow wkrótce zmarł; stan zdrowia Arankina jest bardzo ciężki.

### Napad na kasę kolei Nadwiślańskiej.

Do kancelaryi zawiadowcy stacyi Dąbrowa wpadło kilku młodzieńców z partyi P. P. S. i zabrało 1646 rs. rządowych pieniędzy.

### Strzały na ulicach Warszawy.

Studenta Werdańskiego narodowego demokratę, który wziął od kolportera numer antynarodowo demokrat. pisemka humor. „Dzwoniec Polski", zmiął i rzucił na ziemię, nie chcąc za numer zapłacić, raniono w ramię strzałem z rewolweru.

Dozorcę więzień Szugajewa zastrzelono na ul. Ogrodowej. Kronika notuje też kilka wypadków poranienia przez wojsko i kilka samosądów.

### Bandytyzm w Warszawie.

Wczoraj znowu bandyci dokonali niezwykle śmiałych napadów zbrojnych na płatników. Napady te są tem straszniejsze, że bandyci zagrabili pieniądze przeznaczone do wypłaty robotników, skutkiem czego w wypłatach nastąpiła zwłoka —

Około godz. 10 z rana, gdy kasyer Tow. akcyjnego Rudzki przybył nad Wisłę i przygotował przywiezione z sobą do wypłaty pieniądze — wpadło kilkudziesięciu drabów z rewolwerami. Bandyci, nie pozwalając się nikomu ruszać, kazali pod-

# Radiotelegrafia.

—o—

Prawie każdego tygodnia przychodzi nowa wiadomość o urządzeniu stacyi radiotelegraficznej w tej lub owej miejscowości, w tym lub innym kraju, takiego lub takiego systemu. Sam Marconi, którego można nazwać ojcem radiotelegrafii, może już wykazać się znakomitą liczbą stacyj, rozporządzających narzędziami własnego wynalazku. Anglia posiada ich 20, Włochy 14, Stany Zjednoczone 9, Kanada 5, Chiny 3, Niemcy 2 itd. Do tego na pancernikach angielskich i włoskich, na okrętach Cunard Line, American Line, White Star Line, Compagnie transatlantique française, Norddeutscher Lloyd, Navigazione italiana wznoszą się maszty opatrzone w druty, informujące z daleka, że na nich ustawione są przyrządy Marconiego. Z tem wszystkiem dotąd nikt sobie sprawy zdać nie może, do czego właściwie służą owe stacye, jeżeli chyba zrobić wyjątek dla pancerników i okrętów, jako jedyny i to nawet wcale dobry środek komunikacyjny na morzu.

Z początku zdawało się, że obywając się bez drutu, moznaby obniżyć opłaty od telegramów. Tymczasem nie jest to prawdą, a jak dziś, radiotelegrafowanie jest kosztowniejszem od dawnego systemu.

Jeśli się obliczy koszta założenia drutu telegraficznego pomiędzy dwoma stacyami na odległość 250 kilometrów, t. j. na przestrzeni największej, na której radiotelegrafia dzisiejsza może mieć wartość praktyczną i jeśli się weźmie za podstawę działalność takiego drutu, opatrzonego w przyrządy pospiesznie drukujące, pokaże się, że przy drucie założenie kosztuje około 30.000 franków i że na nim można wymienić z wszelką dokładnością aż do 15 lub 20.000 słów na godzinę. Tymczasem dwie stacye radiotelegraficzne odległe od siebie na 250 kilometrów kosztują około 40.000 franków, a nawet te między Bari i Antivari (przez Adryatyk, łączące Włochy z Czarnogórzem), kosztowały więcej, komunikacya zaś jest kilkakrotnie droższą, podczas gdy skuteczność komunikacyi nie dosięga w najlepszych warunkach 450 słów na godzinę. Jakżeby więc mógł radiotelegram kosztować mniej od zwyczajnego?

Jest jeszcze inna kwestya: rozwój linij telegraficznych (i telefonicznych) jest już dziś takim, że z trudnością znajdą się dwie miejscowości, ważne ze stanowiska handlowego, nie połączone ze sobą zapomocą drutów lub lin telegraficznych, choćby pośrednio. Dlatego nie odczuwa się tak dalece potrzeby nowej komunikacyi, chyba że opłaty taryfowe będą znacznie niższemi, co obecnie nie jest wcale możliwem.

Dzisiaj radiotelegrafia nie rozwinęła jeszcze głównego zadania: urządzenia komunikacyi na większą odległość z wszelką dokładnością w przesłaniu. Pod tym względem telegraf bez drutu zaledwie konkurować może z telegrafami optycznymi, będącymi w użyciu w wojsku, z tą jednak różnicą, że przy telegrafach optycznych, kiedy sygnały stają się wadliwymi, można zawsze przerwać komunikacyę, podczas gdy przy telegrafie bez drutu stacya odbierająca musi czekać, póki stacya wysyłająca nie skończy seryi komunikacyi, aby powiedzieć, czy wszystkie, czy też tylko część onych odebrała.

A teraz syntonizowanie stacyj między sobą! Powiadają, że Marconi wynalazł sposób przeszkodzenia, aby inne stacye, będące w pobliżu, pomieszały komunikacye, i znalazł także sposób zopobieżenia wpływowi wyładowań elektrycznych atmosferycznych. Byłoby to bardzo ważnem, gdyż jak dotąd stacye radiotelegraficzne, mające inny ton, zdolne były popsuć komunikacye jego stacyi. Dopóki więc nie będzie znacznych ulepszeń, teoretyczna nawet strona wynalazku, zosta-

nieść ręce do góry, przystąpili do wygarniania pieniędzy z kasy i biurka i zabrali 8.465 rs.

Bandyci dokonali również napadu na kasę Tow. Elektrycznego i zabrali 3.700 rubli.

---

## Czego nie wolno na kolei warsz.-wiedeńskiej.

Na wszystkich stacyach i na linji kolei warsz.-wiedeńskiej wywieszono ogłoszenie następujące:

1) Zabrania się osobom postronnym chodzić po plancie kolejowym.

2) Zabrania się w granicach pasu wywłaszczenia, z wyjątkiem kjosków książkowych, sprzedarzy wszelkiego rodzaju wydawnictw drukowanych.

3) Zabrania się w granicach pasu wywłaszczenia wywieszania wszelkiego rodzaju ogłoszeń, za wyjątkiem tylko sal pasażerskich.

4) Zabrania się, bez zezwolenia na to policji-żandarmskiej, przyjmować na nocleg do budynków położonych w granicach pasu wywłaszczenia, osób postronnych, choćby krewnych, należących do rodziny pracującego.

5) Zabrania się osobom postronnym znajdować się w granicach stacji, w miejscach nie wyznaczonych dla publiczności.

6) Zabrania się przyjmowanie i dalsze podawanie wszelkiego rodzaju depesz i not od komitetów lub osób nie mających do tego prawa.

7) Zabrania się rozpowszechniać wszelkie wieści fałszywe, wzniecające w pracownikach, rzemieślnikach i robotnikach trwogę oraz obawę o ich osobiste lub majątkowe bezpieczeństwo.

8) Utrzymującym bufety na stacjach kolei zabrania się sprzedaży napojów spirytusowych: żołnierzom, wychowankom szkół średnich, nieletnim, oraz osobom znajdującym się w stanie nietrzeźwym.

9) Zabrania się publiczności postronnej przebywać w pomieszczeniach stacyjnych lub na platformach, wcześniej niż na 2 godziny przed przybyciem, a dłużej nad 1 godzinę po odejściu pociągów. Również zabrania się korzystanie z tych pomieszczeń wbrew przepisom, przewidzianym artykułem 156 ustawy rosyjskich kolei żelaznych, wydanym jako uzupełnienie artykułu 155 tejże ustawy.

Winni w przekroczeniu obowiązujących postanowień podlegają aresztowi do 3 miesięcy, lub karze pieniężnej do 500 rubli stosownie do decyzyi specyalnego komitetu ochrony.

---

# Co słychać w mieście?

Kraków 7 sierpnia.

**KALENDARZYK.**

Wtorek.

*Teatr miejski*: „Samson i Dalila", opera w 4 aktach Saint-Saensa.

*Teatr ludowy* zamknięty.

*Przedstawienie* w teatrze „Rozmaitości" w parku krakowskim.

---

**Prywatne gimnazyum żeńskie im. król. Jadwigi** w pałacu Spiskim w Krakowie, ogłosiło sprawozdanie za ubiegły rok szkolny. Na czele umieszczono rozprawę śp. prof. J. Bryła p. t. Archeologia w szkole. Zasłużony ten pedagog był gorącym wyznawcą metody illustrowania lektury szkolnej zabytkami sztuki i pozostawił z tego zakresu kilka prac niemałej wartości. Ostatnia rozprawa, wydana z pozostałych po zmarłym rękopisów, dorzuca garść trafnych spostrzeżeń, podyktowanych doświadczeniem szkolnem i cennych wskazówek dla tych, którzy pragną zaprawiać młodzież na ławie szkolnej do umiejętnego rozpatrywania arcydzieł sztuki. Dzieje pracowitego żywota zmarłego, który w szczególności położył wielkie zasługi około rozwoju gimnazyum żeńskiego, podaje nekrolog zaopatrzony jego portretem.

W części urzędowej znachodzimy naprzód obszerną kronikę szkoły, począwszy od chwili jej uroczystego otwarcia aż do wzmianki o pierwszym egzaminie dojrzałości, odbytym w zakładzie, dzięki uzyskanemu w tym roku prawu publiczności. Dowiadujemy się dalej, że Zakład nie poprzestawał na nauce szkolnej, lecz dążył w miarę możności do pogłębienia i rozszerzenia jej przez wspólne zwiedzanie muzeów i zbiorów, oraz podejmowanie wycieczek naukowych.

Nie dziw, że publiczność widząc szlachetne usiłowania grona przychodziła mu z pomocą, spiesząc z ofiarami na rzecz zakładu; jakoż głównie dzięki ofiarności rodziców uczenic i przyjaciół instytucyi, zbiory naukowe zakładu wykazują pokaźne cyfry w dziale bibliotecznym i przyrodniczym. W ubiegłym roku korzystało z nauki 154 uczennic, złożyło egzamin dojrzałości 22. Z wrześniem otwartą będzie obok 2 letnich kursów przygotowawczych także I klasa gimn., jako zawiązek zupełnego niższego gimnazyum, do której już przed wakacyami wpisało ich się, 21 uczenic. Pomyślny rozwój zakładu pozwala dobrze wróżyć o jego przyszłości.

**Kontrola sanitarna nad mięsem czyli nowe utrudnienia dla konsumentów.** Magistrat m. Krakowa wydał nowe przepisy o kontroli sanitarnej nad mięsem, wprowadzanem do miasta, które wchodzą w życie z dniem 12 b. m. Mięso w ilości ponad 2 kilogramy, czy zaopatrzone w plomby, czy certyfikaty, ma ulegać ponownym oględzinom weterynarskim w rzeźni miejskiej, w godzinach między 6 a 9 rano. Tytułem opłat za te oględziny pobierać będą rogatki miejskie równocześnie z opłatą akcyzową po 8 hal. od kawałków, połówek, ćwiartek albo nawet całych zwierząt. Prócz tego należy na rogatkach akcyzowych składać, jako kaucyę, kwotę równającą się podwójnej opłacie akcyzowej, która będzie zwracaną dopiero po oględzinach mięsa przez weterynarza.

Do miasta będzie wpuszczane tylko mięso zdrowe, zdatne do spożycia, a inne zaś natychmiast konfiskowane. Magistrat przypomina również, że mięso należy dowozić do miasta w czystych i krytych wozach, przeznaczonych jedynie do tego użytku.

Równocześnie z dniem 12 bm. zarządza magistrat przeniesienie sprzedaży mięsa wprowadzonego do miasta z poza rogatek, mianowicie z placu św. Ducha na plac przy ul. Dietla u wylotu ulicy Wielopole. Sprzedaż ta odbywać się będzie codziennie do godz. 10 przed południem.

Powyższe rozporządzenia magistratu (w części tylko uzasadnione ze względów hygienicznych) spowodują niewątpliwie **większą drożyznę mięsa.** Przeniesienie jatek z tanim mięsem i ograniczenie czasu sprzedaży jest równoznaczne ze znacznem ograniczeniem handlu mięsem.

Panowie rzeźnicy krakowscy zwyciężyli na całej linii. A ty, mieszczanie krakowski, płać, bo magistrat służy pp. rzeźnikom.

**Miejski skład węgla cen nie podwyższył.** Wiadomość tę szerokie sfery ludności przyjmą z zadowoleniem.

**Spał na torze.** Urzędnik kolei półn. p. Aschkenazy przyprowadził do policyi niejakiego Edwarda Bobka, 18 letniego wisusa, który w niedzielę w południe położył się na torze kolejowym koło ul. Krowoderskiej i zasnął.

Właśnie tym torem przejeżdżał pociąg osobowy. Szczęściem, maszynista spostrzegł w porę śpiącego chłopca i zatrzymał pociąg. Bobek tłomaczy się, że mu się bardzo spać chciało, więc położył się, gdzie mu było najdogodniej.

**Śmiały napad.** Do mieszkania Hermana Immerglücka, handlarza koni przy placu Groble, przybył w niedzielę po południu pewien mężczyzna nieznanego nazwiska i trzymając w jednej ręce siekierę, w drugiej siekacz, odgrażał się, że jego żonę Rozalię musi dzisiaj porąbać. Kupcowa wystraszona uciekła na strych, a lokatorzy, którzy na krzyk kobiety przybyli na pomoc, rozbroili szaleńca i wyrzucili za drzwi.

**Kradzież podczas drzemki.** W niedzielę wyszedł sobie na popołudniową drzemkę do ogródka Jan Stuchlik, czeladnik stolarski, zamieszkały przy ul. Koletek. Gdy się obudził, zauważył brak swego srebrnego zegarka ze srebrnym łańcuszkiem, wartości do 20 koron.

**Zaczepiał na ulicy.** Wczoraj aresztowano Mykitę Darczuka, 32 lat liczącego wyrobnika, który w stanie podnieconym wałęsał się na ulicy Józefa i potrącał przechodniów żądając od nich „zwrotu pieniędzy". Dla otrzeźwienia i wypoczynku odprowadzono Darczuka na 24 godzinny pobyt do kozy.

**Ograbiony przez przyjaciół.** W sobotę wieczorem przyjechał do Krakowa Franciszek Czyżewski, kotlarz z Zamościa (gub. lubelska) i wraz ze swymi dwoma przyjaciółmi Michałem Poznańskim i Edwardem Typoszewskim, murarzami z tej samej gubernii, udał się na nocny odpoczynek do domu gościnnego p. Weindlinga przy ul. Lubicz, aby nazajutrz udać się w podróż do Ameryki. W nocy, kiedy C. zmęczony dłuższą podróżą zasnął snem kamiennym, powstali obaj przyjaciele i wydobywszy śpiącemu z pod poduszki 120 rubli, czmychnęli niewiadomo dokąd.

Policya już jest na tropie sprawców.

**Awanturniczy szewczyk.** Wincenty Dyląg, szewc w Krakowie, przyszedł w niedzielę w towarzystwie 3-ech murarzy do restauracyi

---

wiać będzie wiele do życzenia. I nad tem też Marconi pracuje.

Weźmy teraz szybkość transmisyi. Przyrządem drukującym Hughes można przesłać 1440 słów na godzinę, aparatem Bandot 4800, aparatem automatycznym Wheatstone 8000 a drukującym Rowland 13.440 słów.

Systemem Marconiego, najlepszym jaki dziś jest, jeśli się uda przesłać 400 do 450 słów na godzinę, nazywa się to już dobrze. Zdaje mi się więc, że powyższe dane wykazują najlepiej, jak mało telegraf drutowy może obawiać się konkurencyi nowego systemu.

Jedyne pole, jakie zostaje dla radiotelegrafii otwarło się i to z powodzeniem, w komunikacyach między okrętami a wybrzeżem. O transmisyach transatlantyckich nie ma co i mówić, o Kornwalii i Kanadzie, o stacyi pod Pizą i Ameryce Południowej itd.

Radiotelegrafia otrzymała swój chrzest jako wynalazek... wojenny. W bitwie morskiej pod Cuszimą rozporządzał admirał Togo na parcernikach japońskich aparatami Marconiego. Komunikacye między okrętami wojennymi mogą w istocie być bardzo przydatnemi.

---

p. Facka przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie począł fundować swym współbiesiadnikom. Gdy jednak za „wypite“ przyszło płacić, zrobił groźną minę i zdziwił się mocno śmiałemu żądaniu kelnera. Z żądan interwencyi policyi, lecz D. nie chciał nawet podać swego nazwiska i aresztującego go kaprala Piechockiego chwycił pod gardło i kazał mu się „w tej chwili ulotnić“. Dopiero, gdy przywołano na pomoc żołnierzy od trenu, ugiął się przed przemocą i pozwolił się poprowadzić pod „telegraf“. Po drodze zaś łżył policyanta ostatniemi słowy. Tenżam Dyląłek chodził w niedzielę rano po szynach kolejowych na Zwierzyńcu. Gdy mu na to zwrócił uwagę jeden z urzędników kolejowych, wtenczas zrobił wielką awanturę i tylko szybkie nogi uratowały go wtenczas od kozy.

**Milutka żonka.** Od dłuższego czasu dziwiła p. Józefa S., stolarza z Prądnika, zatrudnionego we fabryce Murany'ego zmiana, jaka zaszła w ostatnich czasach w usposobieniu żony dla niego. Gdy zaczął śledzić za przyczyną tego, przekonał się, że żona jego ma „gacha“ w osobie Tomasza N. czeladnika piekarskiego na Prądniku. Rzecz naturalna, że p. S. począł z tego powodu robić swej żonie wyrzuty, co tak ją oburzało, że odgrażała się mężowi, iż go zabije, kiedy się tego najmniej będzie spodziewał. I o mało w niedzielę nie urzeczywistniła swoich pogróżek. Gdy S. leżał po południu na łóżku, wpadł do jego mieszkania ów adorator jego żony i bez żadnego powodu rzucił się na bezbronnego i począł go bić i kłóć scyzorykiem po głowie i po twarzy. S. ledwo zdołał wyrwać się z rąk tego rozbestwionego człowieka, który, wystraszony krzykiem i groźną postawą sąsiadów, przybyłych na pomoc umknął. S. odniósł w walce dość znaczne rany w głowę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego, a o całem tem zajściu doniesiono krakowskiej policyi.

**Baba nożowniczka.** W niedzielę po południu spotkali się na Grzegórzkach Antoni Petri, 64-letni szewc i Marya Iglina, oboje już od dawa żywiący niechęć do siebie i po krótkiej wymianie ostrych słów przeszli do krwawej bitki na jeszcze ostrzejsze knypy. Petri z szewską pasyą natarł na babę, ale ta również chwyciła za oręż i wynik walki był ten, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, aby opatrzyło Petrimu bardzo poważnie skaleczoną głowę.

**Poronienie.** W poniedziałek rano Anna Rysik, 35 letnia kobieta, przechodząc plantami Dietlowskiemi, poroniła przedczasowo dziecko płci męskiej. Noworodek doznał przytem poranień. Położnicę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

**Przejechanie.** Na pijanego Stanisława Cecha, znanego w Krakowie żebraka o kuli — najechał w niedzielę wieczorem na ul. Wolskiej fiakier i poturbował mu znacznie pozostałą prawą nogę, jakoteż uszkodził kulę, zastępującą brak nogi lewej.

Rany opatrzyło pogotowie ratunkowe.

**Napad z kosą.** Na Walentego Jajecznicę, wyrobnika z Laskowej (koło Bochni), przebywającego w niedzielę po południu w Wapiennikach miejskich w Podgórzu, napadła jakaś kobieta z kosą w ręku i cięła go silnie w ramię. Ranę, która jest bardzo głęboką opatrzyło pogotowie ratunkowe. J uchylił się wyjawienia nazwiska napastnika.

**Zbiegł wczoraj z domu** swych rodziców 9-letni Adam Pogorzelski i dotąd nie wrócił.

Chłopak ten prawdopodobnie cierpi na „miłość“ wsi, gdyż kilka razy już uciekał z domu a znajdywano go u jakiegoś chłopa na wsi. Ostatnim razem n. p. przebywał całe 3 miesiące u jednego gospodarza w Olszanicy, zanim zdołano go odszukać.

Nie jest także wykluczonem, że może domowe stosunki przykre dla dziecka (Pogorzelski ma ojczyma) wpływają na szukanie schronienia poza domem.

**Wskutek napadu apoplektycznego** umarła w poniedziałek rano na Wolnicy (Kazimierz) 42-letnia Łatkiewiczowa, wdowa po szewcu.

**Przyjemny pasażer.** W niedzielę wieczorem zawezwano Jana Pustelnika, dorożkarza, zamieszkającego przy ul. Podzamcze do szynku na rogu ul. Karmelickiej i Batorego. Wkrótce z szynku wyłonił się wraz z towarzyszem jakiś mężczyzna, który poczęstowawszy fijakra piwem, wsiadł następnie do powozu, żądając aby go zawieziono za rogatkę Czarnowiejską. Gdy już znalazł się za rogatkę, nagle zachciało mu się jechać na Wolę Justowską.

Przyjechawszy na miejsce zapłacił fijakrowi za godziny jazdy 2 Kor. i oświadczył, że teraz chce jechać na ul. Krowoderską l. 7. Ale gdy już dojeżdżano do rogatki Wolskiej, pasażer chwycił nagle dorożkarza z tyłu za kołnierz i wciągnąwszy do środka powozu począł go okładać pięściami, żądając natychmiastowego zwrotu 2 Kor., danych przed chwilą za jazdę.

Dzięki interwencyi towarzysza który razem z napastnikiem jechał uspokoił się ów jegomość, lecz nie na długo. Już w rynku począł fiakra po raz wtóry pięściami okładać. Lecz i tu zdołano go uspokoić. Dopiero gdy wjechali na ul. Krowoderską wpadł awanturnik w wielką pasyę; począł bić i kopać biednego dorożkarza w bitce rozbił mu lampę u powozu, złamał biczysko i potargał lejce, a nakoniec rzuciwszy ogromnym kamieniem na fiakra umknął w kamienicy pod l. 7., zamknąwszy kluczem natychmiast za sobą bramę.

Jak twierdzą świadkowie tej awantury, ów jegomość nazywa się Szczepan Biernat i jest zawodowym murarzem.

**Refleksye o Buffalo Billu.** Publiczność krakowska była bardzo rozczarowana przedstawieniami Buffalo Billa. Po olbrzymiej reklamie spodziewano się wspaniałego, kilkugodzinnego widowiska, tymczasem ograniczyło się prawie wszystko do jazdy na koniach, wśród przerażających wrzasków (nietylko Indyan) i do kilku dziecinnych epizodów walk między czerwonoskóremi a białymi.

Niezadowolenie publiczności uwydatniło się w licznych utarczkach z personalem cyrkowym. Zraniono kamieniami kilku cyrkowych, pocięto nożami w licznych miejscach płachty, a tylko dzięki energii i powadze komisarza policyi dr Tomasika, nie przyszło kilkakrotnie do większego rozlewu krwi.

Jak słychać, finansowe powodzenie cyrku w Krakowie było bardzo małe.

—o—

**Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie:**

We środę, po raz I-szy: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach Ziehrera.

We czwartek, po raz V-ty: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

W piątek, po raz pierwszy: „Cyganerya“ opera w 4 aktach Pucciniego.

W sobotę, po raz II-gi: „Samson i Dalila“.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

## Przeciw konfekcyonerom.

W sali rady m. odbyło się wczoraj zgromadzenie krawców, szewców i kuśnierzy pod przew. st. cechu krawców p. Kalczyńskiego. Zebrało się 300 rękodzielników, delegaci z miast: Lwowa, Przemyśla, Stanisławowa, Białej, Tarnowa, Sambora, Mielca, Myślenic, Wadowic, Dobczyc, Żywca, Chrzanowa, Kent, Nowego Sącza, Starego Sącza, Bochni, Zakopanego, Wieliczki, Jarosławia, Biecza, Strzyżowa, Sanoka, Skawiny, Pilzna, oraz delegaci z Warszawy i Berna morawskiego. Obecni byli także instruktor przem. dr Ostrowski i posłowie Wojtyga i dr Głąbiński.

Do prezydyum wybrano pp. Kalczyńskiego Pietruchę, Rapaczyńskiego i Jankosza.

Następnie odczytali referaty z protestem przeciw żądaniom konfekcyonerów pp. B. Mikuliński, st. cechu krawców we Lwowie, p. St. Lachowski, majster szewski z Krakowa i odczytano referat majstra szewsk. ze Stanisławowa p. F. Kwaśniewskiego.

Dalej przemawiali majstrowie: p. Siemek z Krakowa, p. Dymitr Szuster ze Lwowa, p. A. Mięsowicz ze Lwowa (żądając poparcia prasy), p. K. Tylko z Myślenic. Prezes „Koła mieszczańskiego“ p. Piotr Kosobucki omawiał wadliwość ustawy przemysłowej. — Pos. dr Głąbiński zaznaczył, że rozstrzygnięcie tej sprawy zależy już wyłącznie od Izby panów. Mowca propagował myśl utworzenia ogólnej organizacyi.

Zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni d. 6 sierpnia 1906 r. w sali Rady miasta w Krakowie rękodzielnicy grupy odzieżowej, a to krawcy, szewcy, kuśnierze i pokrewne im zawody, oświadczają się stanowczo za przyjęciem §§ 14 i 38 a noweli do ustawy przemysłowej w dosłownem brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów i protestują najsilniej przeciw spełnianiu żądania konfekcyonerów, gdyż zgromadzeni tutaj przewidują na wypadek spełnienia ich żądania niebezpieczne i dotkliwe skutki na przyszłość dla rzemiosła, a nadto dotychczasowy stosunek rzemieślników do konfekcyonerów szkodziłby pod każdym względem bytowi, rozwojowi i dobrej sławie naszego rzemiosła. Twierdzenie konfekcyonerów, jakoby przez wprowadzenie w życie wspomnianej ustawy będzie odebraną krociom robotników możność zarobkowania i tym sposobem narażeni będą na utratę codziennego chleba, jest niczem nie uzasadnione, przeciwnie dopiero przez wprowadzenie w życie tej ustawy robotnik z kwalifikacyą będzie mógł ocenić swą pracę i osobę, a obecnie jest prostym tandeciarzem, tak zwanym „partaczem“. Równocześnie nadmieniamy, że nie mamy zamiaru ukrócić praw należących się konfekcyonerom, lecz nie zgadzamy się, aby ci bezprawnie, nielegalnie wkraczali w szranki naszego zawodu, skutkiem czego dotkliwą ponosimy stratę. Zgromadzeni upraszają wysoką Izbę Panów, aby §§ 14 i 38 a noweli do ustawy przemysłowej, uchwalone przez Izbę posłów, bez najmniejszej zmiany zatwierdzić raczyła.

## Telegramy „Nowin“.

## Z CARATU.

### Sytuacya w Petersburgu.

**Petersburg.** Wygląd miasta jest dzisiaj zupełnie normalny. Wszystkie sklepy są otwarte. Fabryki częściowo pracują. — Cztery gazety wyszły dzisiaj. Wczoraj uwięziono około 200 osób, które agitowały za strejkiem jeneralnym.

# Przygotowania rządu.

**Berlin.** Do pism tutejszych donoszą z Petersburga: Na Radzie ministeryalnej, która trwała do wczesnego rana, miano uchwalić nadzwyczajne zarządzenia. Na wypadek wybuchu niepokojów będzie mianowany gubernatorem Petersburga pewien jenerał, który otrzyma bardzo daleko idące pełnomocnictwa. W miejscowościach, w których wybuchną niepokoje, ma być ogłoszone prawo wojenne. Dyplomaci obcych państw ponownie otrzymali prośbę, aby w najbliższych dniach jak najmniej pokazywali się na ulicach a szczególnie na głównych ulicach.

**Petersburg.** W wyższych kołach wojskowych panuje przekonanie, że w krótkim czasie należy się spodziewać nominacyi jenerała Liniewicza na naczelnego szefa armii. Artylerya i saperzy, które to gatunki broni brały udział w buntach, mają uledz reformie.

# Strejk jeneralny w Moskwie.

**Berlin.** Do „Lokalanzeiger" donoszą z Moskwy: Wczoraj w południe wybuchł strejk jeneralny, do którego przyłączył się cały proletaryat. W południe ustał ruch we wszystkich fabrykach. Po południu miał ustać ruch na kolejach. Tylko koleje mikołajewska i brzeska prawdopodobnie nie przerwą ruchu, gdyż dyrekcya zagroziła personalowi represaliami. Wskutek strejku zecerów drukarnie zamknięte; dzienniki nie wychodzą. Ludność zaopatruje się w środki żywności. Na podstawie uchwały komitetu delegatów robotniczych urządzono w kilku punktach miasta składy żywności, gdzie będą się mogli zaopatrywać w żywność jedynie robotnicy. Usposobienie wśród strejkujących jest pessymistyczne, gdyż przeważna część strejkujących nie wierzy w wynik strejku. Kierownicy mieli oświadczyć, że strejk ten jest tylko demonstracyą przeciw rządowi, nie zaś próbą rewolucyjną.

**Moskwa.** (Pet. aj. tel.). Strejk rozszerza się. Strejkujący nie stawiają żadnych żądań. W największych fabrykach firmy Zindel i Prokorof jeszcze odbywa się praca. Strejk zecerów jest ogólnym. Gazety dzisiaj nie wyjdą. W kilku częściach miasta tramwaje stanęły. Ruch kolejowy jest utrzymany. Większych komplikacyi nie obawiają się.

—o—

# Katastrofa okrętowa.

**Madryt.** Z Kartageny donoszą: Dziewięćdziesiątych uratowanych podróżnych stanowią obcy poddani. Arcybiskup Para z Brazylii został uratowany i znajduje się w Kartagenie. Biskup brazylijski de San Pablo porwany został przez fale właśnie w chwili, kiedy błogosławił tonących i zatonął sam. Z powodu zniszczenia dokumentów okrętowych nie można dokładnie stwierdzić rozmiarów katastrofy.—Winę katastrofy ponosi podobnoś kapitan okrętu, chcąc skrócić drogę, zboczył z przepisanego szlaku. Pewien zakonnik znajdujący się na okręcie wznosił modły za tonących. Przypuszczają, że on także utonął.

**Madryt.** Z Kartageny nadchodzą coraz to nowe szczegóły katastrofy. Rozbitków przewieziono na wyspę odległą o milę od miejsca wypadku. Około 600 robotników zupełnie bez odzieży przewieziono na przylądek Palas. Sceny jakie się rozgrywały na tonącym okręcie nie dadzą się opisać. Pewnej młodej kobiecie, która trzymała dziecko na ręce radzono, aby je porzuciła, gdyż nie będzie się mogła uratować. Odpowiedziała ona, że woli sama zginąć, niż rzucić dziecko. Później kobietę tę wraz z dzieckiem uratowano. Liny tonącego okrętu uchwyciło się 6 dzieci. Z powodu odległości nie można ich było uratować. Okrzyki matek o pomoc dla dzieci rozdzierały serce. Kilka matek dostało pomieszania zmysłów. Ofiarą katastrofy padły głównie kobiety i dzieci, oraz pasażerowie I. i II. klasy. Brak 385 osób. Wszystkie okręty znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy, w tem okręty francuskie i niemieckie, brały udział w akcyi ratunkowej i zabrały licznych rozbitków na pokład. Właścicielowi okrętu Javen Maguelowi udało się uratować 30 pasażerów. Parowiec Vincento II Jeano wyratował 200 osób, które przewiózł do Kartageny. Pewien rybak uratował łodzią 12 osób, którą sam sterował.

—o—

**W sprawie reformy wyborczej.**

**Lwów.** „Słowo Polskie" donosi, że w biurze prezydyalnem magistratu odbyły się obrady posłów demokratycznych nad sprawą reformy wyborczej. Zjazd był bardzo liczny i wzięli w nim udział między innymi posłowie Głąbiński, Jahl, Lipiński, Mais, Maryewski, Rutowski, Sala, Tarnawski i inni. Obrady były ściśle poufne. Przewodniczył Poseł Rayski. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Posłowie sejmowi stronnictwa demokratycznego polskiego, zebrani we Lwowie w dniu 5 sierpnia uznają konieczność polskiej organizacyi przedwyborczej, obejmującej kraj cały, uważają komitet centralny dzisiejszy za zupełnie nieodpowiedni i domagają się organizacyi osobnej, opartej na szerokiej demokratycznej podstawie.

# Różne wiadomości.

—o—

**Walka z komarami.** Od czasu, jak stwierdzono, że komary roznoszą zarazki malaryi i żółtej febry, starano się zwalczać skrzydlatego wroga coraz to nowymi środkami, co się udawało niejednokrotnie, jak się przekonano na Kubie i Suezie. By je wytępić, wykadzano pokoje jakiemiś zabójczymi dla owadów środkami, jak siarką itd. Jednakże nie zawsze sposoby używane dla tępienia owadów odnosiły skutek. Obecnie wynaleziono nowy środek, który ma być rzeczywiście nad wyraz skutecznym. O tem zapewnia p. Mime, wynalazca tego środka, wypróbowanego w Stanach Zjednoczonych. Środek ten, ochrzczony przez wynalazcę nazwą „Mimis Culcide", polega na mieszaninie z fenolu i kamfory. Mieszaninę trzeba podgrzewać na lampce spirytusowej i pozwolić jej przez pewien czas parować w pokoju. Skutek jego jest prędszy, niż przy używaniu siarki, ponieważ ta ostatnia wymaga godziny dla wypędzenia owadów z pokoju, podczas gdy nowy środek zabija je w 20 minutach. Prócz tego środek nowy ma tę zaletę, że nie jest szkodliwy dla mebli i obrazów w pokoju, a i powietrze oczyszcza się po jego zastosowaniu.

**Szantaż.** Korespondent nasz z Rzymu pisze: Przed trybunałem cywilnym w Rzymie rozpoczęła się sprawa sądowa, skierowana przeciw włoskiej rodzinie królewskiej. Tego rodzaju procesy nie zdarzają się codziennie, nic więc dziwnego że obecna rozprawa sądowa budzić może sensacyę. Co prawda, sprawa ta mocno pachnie szantażem. Ś. p. król Humbert był bardzo sympatycznym i poczciwym człowiekiem, ale miał jedną wadę: lubił piękne kobiety. Ktoś tam upatrywał w nim podobieństwo do szlachcica polskiego dlatego, że miał wąs zawiesisty i pogodny, słowiański wyraz twarzy, a zwłaszcza może dlatego, że jego antenatką była Franciszka Krasińska; ale włoska krew ma swoje prawa i dlatego nietylko on ale i jego ojciec, popularny Wiktor Emanuel, zawsze miał jakieś stosuneczki, które mu zresztą nie psuły sympatyi u ludu. Co do króla Humberta, opowiadano sobie o hr. S. F., o księżnie G., o hrabinie L. i t. d. Dość, że już przed 3-ma laty, w r. 1903, wystąpiła ze sprawą przeciw rodzinie królewskiej niejaka Cezaryna hr. Hercolani ze znanej rodziny bolońskiej, domagając się zapłacenia większej sumy z masy spadkowej po królu Humbercie, a to na tej zasadzie, że przez kilka lat, około r. 1880, miała stosunek z królem, kiedy była jeszcze panienką 15-letnią, i miała z nim syna, dziś już dwudziestokilkoletniego młodzieńca. Przez kilka lat dochodziła ją pensya 12.000 fr. rocznie; potem otrzymała kilkorazowe „odczepne", wreszcie po tragicznem zamordowaniu króla w Monzy zapomogi ze szkatuły królewskiej ustały. Teraz, gdy hrabina Hercolani, pomimo natarczywych próśb, nie zdołała już otrzymać „zapomogi", udała się do adwokata, republikanina i wytoczyła sprawę, w której, między innemi, utrzymuje, że jest w nędzy. Można ją czasem spotkać na ulicy w Rzymie, umalowaną na twarzy i nie noszącą wcale śladów wielkiej piękności. Szantaż jednak polega głównie na tem, że hrabina chce przedewszystkiem, aby wiedziano, iż była wtedy małoletnią, że... więc jest skandal! Urodziła się w Tunisie. Metryki urodzenia jakoś nie można było znaleźć, tak, że dopiero na podstawie świadectw różnych osób konsul wpisał ją do ksiąg stanu cywilnego. Ponieważ króla pozwać nie można, odpowiada główny jego pełnomocnik, jenerał Ponzo-Voglia.

**Reklama pierwszorzędnych magazynów damskich.** Sławni paryzcy krawcy damscy i modystki nie reklamują zazwyczaj składów swoich w zwykły sposób, za pomocą anonsów dziennikarskich. Mają oni inny, bez porównania kosztowniejszy, ale i skuteczniejszy sposób reklamy ze względu na to, że klientela ich ograniczoną jest na koło najbogatszych ludzi całego świata. Otóż pod opieką poważnej matrony, z garderobianą i służącym, puszczają w świat piękne dziewczyny, które ukazują się to w Monte Carlo, to w Ostendzie, w Berlinie, Petersburgu, Wiedniu, Rzymie, Londynie, czy to w teatrach, czy na korsach, po najpierwszych hotelach przy table-d'hotach, wogóle wszędzie, gdzie się eleganckiemu światu pokazać mogą. Zadaniem całem tych pań jest jedynie pokazywanie nowych toalet. Zachowywać się muszą jaknajprzyzwoiciej, dalej muszą posiadać pewne wykształcenie i dar prowadzenia rozmowy; wogóle obowiązkiem ich jest udawanie dam z najwyższych sfer. Nad toaletami czuwa opiekunka, garderobiana i służący, ludzie zaufani magazynów, ci też opowiadają o paniach tych niestworzone rzeczy, że to miliarderki amerykańskie i t. p. a starają się zarazem każdemu opowiedzieć, że te piękne toalety robione u tej albo owej firmy, w Paryżu lub Londynie.

# Wojciech Woźniak

Kraków, Floryańska L. 19

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż **od dnia 1-go sierpnia** b. r. w restauracyi swojej

# i KUCHNI

## prowadzonej we własnym zarządzie

## zniżam abonament miesięczny
## na obiady i kolacye o 5%

Bufet obficie zaopatrzony.

Piwo okocimskie, marcowe pół litra 11 ct., eksportowe pół litra 13 ct.

Trzy bilardy w stylu amerykańskim.

Osobne gabinety na zebrania.

**Lokal otwarty do godziny 2 w nocy.**

# Ważne dla przejezdnych!!

Kuchnia otwarta od godziny 8-mej rano do godziny 12-tej w nocy.

**W. Woźniak** (dawniej St. Rzewuski)

**Kraków, Floryańska L. 19.**

Kraków, Floryańska L. 19

Wojciech Woźniak

Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“ w Berlinie ukazało się co tylko dzieło nadzwyczaj ciekawe p. t.

## O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy

napisał: ks. Wincenty Pixa, spowiednik przy kościele N. M. Panny w Krakowie. — Cena 2 Korony. — Po otrzymaniu przekazem pocztowym kwoty Kor. 2·50 wysyła franko

KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**
ul. Św. Jana 6 (Hotel Saski).

**Poszukiwane.**

**Pianino** do wynajęcia na miesiące. — Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 754

**PANIENKI**

potrzebne do ekspedycyi w fabryce farb na Zwierzyńcu. 756

**Kupię** II. i IV. tom Przekładu Polskiego „Jagiellonek“. Zgłoszenia pod „J. D. 87“ poste-restante, Kraków za okazaniem kwitu. 758

**Kamerdynera** kawalera i strzelca kawalera, obznajomionych ze swoją służbą, z dłuższemi świadectwami w dobrych domach poszukuje się. — Kaucya 600 koron, pensye po 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Strzelec“ do biura dzienników Plohna, Lwów. 764

**Rządcy** dóbr, teoretycznie i praktycznie wykształconego z dłuższą praktyką w sile wieku, zdolnego do prowadzenia interesów majątkowych, znającego się na gorzelnictwie poszukuje się. Kaucya 4000 koron, pensya 4000 koron. — Zgłoszenia pod „Rządca“ do biura dzienników Plohna, Lwów. 766

**Leśniczego**, młodego, energicznego poszukuje się do nadzoru kilku rewirów. Kaucya 1200 koron, pensya 1200 koron. Zgłoszenia pod „Leśniczy“ do biura dzienników Plohna, Lwów. 765

**Do sprzedania.**

**DOM**

**z budynkami i ogrodem**

około ½ morgi, w mieście powiatowem, na letnie mieszkanie lub dla emerytów i ludzi pragnących spokoju, jest **do sprzedania** w cenie gotówką 4000 koron i dług mały Kasy Oszczędności na amortyzacye. Wiadomość w Hotelu Saskim, Kraków, ul. Sławkowska. 755

**Sklepik** wiktualny dobrze się rentujący z powodu stosunków familijnych do sprzedania zaraz. Wiadomość w Redakcyi „Nowin“. 759

**Handel** kolonialny, dobrze prosperujący, przy bardzo ruchliwej ulicy, do sprzedania. Kapitał wymagany 1900 złr. Wiadomość udzieli p. Leon Klag, ul. Szewska 7. 760

**W DOŁUSZYCACH**

trzy kilometry od Bochni jest do sprzedania

**ładna realność,**

objętości 7½ morga ze wszystkimi budynkami gospodarskimi, za cenę 5000 złr. Bliższa wiadomość: Szkoła ludowa Dołuszyce, poczta Bochnia. 767

**Mieszkania do wynajęcia**

**STAJNIA**

dla fiakrów, na pomieszczenie koni, do wynajęcia od 15 sierpnia na Katarzyńskiem, za mostem kolejowym Grzegórzki oraz chlewy dla trzody, a 5 mórg ziemniaków do sprzedania na pniu. Wiadomość na miejscu, codziennie po południu o godz. 5. 784



**Kupujcie o 50% taniej**

dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:

**Aleksander Landau, Kraków**, Stradom 2. — Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 604

**Fabryka wyrobów masarskich**

**Józefa Bialika**

W KRAKOWIE

ul. Floryańska 51

poszukuje zaraz uzdolnionych

**PANIEN**

do ekspedycyi sklepowej. 753

**Nie czytać**

tylko, ale spróbować trzeba cenionego od dawna lecznicz.

**mydła liliowego Steckenpferd**

wyrobu

**Bergmann & Co Tetschen n/E.**

dawniej zwanego liliowem mlecznem mydłem Bergmanna (marka o herbie 2 górników), aby twarz swą oczyścić od krost, wyprysków i uzyskać delikatną cerę. — Cena za sztukę 80 hal. Do nabycia w następujących składach:

W KRAKOWIE:
Apt. Bartmański i Sp.
„ F. Gralewski
„ Z. Marcoin
„ M. Proń
„ W. Redyk
„ L. Rosenberg
„ K. Wiszniewski.
Drog. J. Hanak i Sp.
„ J. Klemensiewicz
„ A. Pachucki
„ Arnold Reifer
„ J. Wiśniewski i Sp.
„ F. Zopoth i Sp.
Gal. Ch. F. Leistner
„ Anast. Froncz.
„ St. Porębski i Zimler
Handel mat. Roman Drobner
„ Maurycy Kreisler
„ Rein i Spółka
„ St. Rożnowski

w Bochni: Drog. Jan Michnik, Stanisław Pawłowski.
w N. Sączu: Apt. M. Gorzecki, Apt. R. Jakubowski, „ J. Jarosz, Drog. T. Kwieciński, „ B. Zucker
w Oświęcimiu: Drog. R. Mayl
w Podgórzu: Drog. L. Żaraki i Sp., Gal. Lazar Sonnenschein
w Rzeszowie: Apt. A. Karpiński, Apt. Klisiewicz, „ J. Kołodziejowski
w Wiśniczu: Apt. J. Brzękowski
Zakopane: Drog. E. Classmann.

**UWAGA!!!**

Przy jednym z większych placów miasta Krakowa jest do objęcia w zastępstwo od 1-go października 1906 r. trafika wraz ze sprzedażą stempli, marek pocztowych oraz pojedynczych gazet. Bliższe wiadomości w handlu loteryjnym przy u. Mikołajskiej l. 5 729

Chrześcijański Magazyn Mebli

**SZCZEPANA ŁOJKA**

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 28
(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

**Peleryny zakopiańskie i tyrolskie**

**od deszczu i zwykłe**

damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz na składzie po zniżonych cenach:
**Guńki** zakopiańskie, damskie i dziecinne,
**Serdaczki**, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,
**Sabałówki**, oryginalne zakopiańskie.
**Żuawki, Ułanki** Kryniczanki,
**Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,**
**Karazye**, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego poleca

**W. Sznajdrowicz**

**w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45** (nad apteką pod „Białym Orłem“

Medal srebrny na wystawie w Łańcucie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dembicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 873

**Filia w Krynicy pod „Białą Różą“.**

Ważne dla P. P. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych! Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patentowanego karbolineum

**Avenariusa**

742 objęła na Kraków i okolicę firma

**Reim i Sp. Kraków, Rynek 37.**

**PALARNIA KAWY**




**poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.**

**M. JAWORNICKI.**

**Tomasz Książczykiewicz**

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna l. 3.

**Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje PARASOLKI**

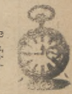
**PO CENACH FABRYCZNYCH** 661

**Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.**

**Proszę żądać**

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



**HANNS KONRAD**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX, Nr. 628 (Czechy)

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem.. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł. 1.45, 3 szt. zł. 4. Żadne ryzyko, Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 553

Wydawca Leopolda Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fiszera w Krakowie, Grodzka 62.